

8 listopada 2007



Pionierska operacja neurochirurgów z Kielc

Pani Krystyna Kornobis trafiła na oddział neurochirurgii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, kiedy już właściwie nie mogła chodzić. Wszystko przez nowotwór kręgosłupa. Jedynym ratunkiem była skomplikowana operacja. Neurochirurdzy z Kielc wykonali ją po raz pierwszy.

Pani Krystyna Kornobis trafiła na oddział neurochirurgii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, kiedy już właściwie nie mogła chodzić. Wszystko przez nowotwór kręgosłupa. Jedynym ratunkiem była skomplikowana operacja. Neurochirurdzy z Kielc wykonali ją po raz pierwszy.

Zabieg wertebrektomii polega na usunięciu trzonu kręgu i zastąpieniu go tytanową protezą. W tym przypadku pacjentka miała nowotwór drugiego kręgu odcinka lędźwiowego kręgosłupa. - Guz uciskał na struktury nerwowe kanału kręgowego, co powodowało niedowład kończyn dolnych. Pacjentka po prostu nie mogła chodzić. Gdybyśmy nie przeprowadzili tego zabiegu, resztę życia spędziłaby na wózku inwalidzkim. Operacja uchroniła ją również od zaburzeń funkcji fizjologicznych - mówi Jacek Gołębiowski, ordynator oddziału neurochirurgii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego na Czarnowie.

Pacjentów z podobnymi dolegliwościami, którzy mają już na tyle rozwinięty nowotwór, że nie można usunąć go inaczej jak tylko przez zabieg wertebrektomii, trafia na kielecki oddział neurochirurgii kilku w ciągu roku. W Polsce tego typu operacje przeprowadza się tylko w kilku ośrodkach. W Kielcach zrobiono ją po raz pierwszy. - Teraz, po udanej pierwszej operacji chcemy robić kolejne - zapowiada dr Gołębiowski.

Pani Krystyna po operacji czuje się dobrze. - Cieszę się, że zdecydowałam się na operację. Lekarze przekonali mnie, że warto. Czuję się dobrze, choć zdaję sobie sprawę, że czeka mnie jeszcze rehabilitacja. Ale najważniejsze jest, że będę mogła chodzić. Będę mogła normalnie żyć. Mieszkam sama i ważne jest dla mnie, że będę samodzielna i sprawna - podkreśla pacjentka.

Lekarze ze szpitala przekonują, że warto leczyć się w Kielcach. - Sprzęt, którym dysponujemy, jest bardzo nowoczesny, często mogą pozazdrościć nam nawet kliniki. Tak jest

np. ze stołem do neuronawigacji, który umożliwia nam bardzo precyzyjne namierzenie guzów. Operacja, którą przeprowadziliśmy, pokazuje, że nie jesteśmy gorsi od naszych kolegów z większych ośrodków - mówi Robert Sarna, lekarz neurochirurg. Ale do tej konkretnej operacji sprzęt sprowadzono aż z Holandii. - Ten jest bardzo kosztowny i znacznie bardziej opłaca się go do, jednak nielicznych, tego typu operacji wypożyczyć - tłumaczy doktor Sarna.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce